

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłat kwartalna
w miejscach 3 tal.
Dodatk. rocznie 3 tal.
Na pocztach krajowych
3 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dodatk. rocznie 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Doniesienia
i Obwiadczenia
opisane są
po 1 sgr. 3 fen. od tygodnia
Pojęcia, egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w sprzedaży
przy Księgarni Wilem. nr 1
Listy
do redakcji i do Księgarni
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
Księgarnia Wilem. nr 1

POZNAN, 14 października.

Okólnik najprzewielebniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, odczytany w niedzielę po kazaniu z ambon, o którym wczoraj wspominaliśmy, brzmi jak następuje:

We wszystkich ważnych chwilach życia narodu, zawsze kościół głos swój podnosił, aby przypomnieć wiernym prawdy odwieczne, na których i cywilne społeczeństwa spoczywają, i aby zagrozić i zachęcić każdego do wypełniania swego obowiązku. W państwach, które się rządzą konstytucyjną, akt wyboru posłów na sejm jest aktem nader ważnym, przeto też biskupitych krajów zwykli przed jego rozpoczęciem odzywać się do wiernych, by przy wywieraniu swych pełnomocnictw na interes równie kościoła, świętego baczyli jak i na potrzeby i rzeczywiste potrzeby ojczyzny.

Wiadomo wam, czcigodni kapłani i drodzy w Chrystusie bracia, jako na sejmie w Berlinie rozbiegane często bywają arcyważne sprawy wiary naszej, instytucji i przepisów jej świętych dotyczące się; nadto i prawa, najwyższym słowem królewskim i traktatami międzynarodowymi Wielkiemu Księstwu Poznańskiemu uroczystość zaręczono. Jak zaś pierwsze nie mogą nam być obojętne dla tego, że do strażnicy ich postawieni jesteśmy na tym urzędzie biskupim, który z miłosierdzia bożego dierżymy, tak i drugie nie mogą być i nie są ani sercu ani świętemu naszemu powołaniu obce, albowiem kościół jest rzeczą, strzedz prawa i sprawiedliwości, ile że to na nich jako na niewzruszonych filarach wszelka społeczność i porządek towarzyski spoczywa.

Poczuwamy się dla tego do powinności z powodu mających wkrótce nastąpić nowych wyborów posłów na sejm do Berlina, przypomnieć wam, czcigodni kapłani, jako i wam, kochane owieczki, pieczy naszej powierzone, ten tak ważny w swoich skutkach obowiązek, który konstytucja państwa na każdego z obywateli wkłada, to jest, aby każdy bez wyjątku brał szczerzy i troskliwy udział w wyborach. Co do przymiotów zaś, które wybrani przez was posiadać mają, odwołujemy się w tej mierze na okólnik nasz z dnia 6 listopada 1861 r., w którym obszernie i jasno rzecz ta jest wyłożona i rozporządzamy, aby okólnik ten był z ambon przeczytany po kazaniu w pierwszej zaraz niedzielę po odebraniu niniejszego pisma. Wszystko też cokolwiek w nim jest przepisane, ma być wiernie, gorliwie i sumiennie przed aktem wyboru spełnione.

Na ostatek polecamy waszej pobożnej modlitwie, czcigodni kapłani, sprawę tę ważną, by łaskę i dobrodziejstwo od Boga dla niej uprosić.

Gniezno, w dzień św. Franciszka Wyżnawcy 1863 roku.
Arcybiskup gnieźnieński i poznański.
† X. Przyłuski.

Ministerstwo sprawiedliwości udzieliło rzecznikowi Simmelowi w Toruniu notariat na obwód sądu apelacyjnego kwidzyńskiego.

Berlin, 13 października. Köln. Ztg. ma wiadomość, że do „centralnego stowarzyszenia budowy tuni” w Kolonii przyszła depeza telegraficzna od nadwornego marszałka królewskiego z oznajmieniem, iż król dla niecierpiących zwłoki spraw na dzień 14 października do Berlina powołany, żałuje, iż na uroczystości 15 b. m. obecnym być nie może.

Dzienniki niemieckie, które do niedawna jeszcze gwałtownie się domagały zbrojnej egzekucji przeciw Danii, z największą dziś skwapliwością poczynają Związek odwozić od wykonania tak niebezpiecznego kroku, mianowicie pruskie. Pobudki do tak nagłej zmiany podają bardzo rozmaite. Tak np. berlińska Revue zadziwiona, że Austria tak popiera sprawę egzekucji, nie umie sobie inaczey wytłomaczyć tej gorliwości, jak tylko, że Austria chce Prusy usidlić, dla tego żąda „zasadniczego poniechania całej sprawy szleswicko-holszackiej i roztropnego przymierza z Danią.” Aachener Ztg. odradzając wojnę przeciw Danii powiada, że ta, Prusom największe przyniosłaby klęski mianowicie na całych wybrzeżach Bałtyku i twierdzi, że sami Szwedzianie tej wojny nie pragną, ponieważ tylkoby ich obciążyla a nie pomogła nic, owszem rozdzieliłaby na zawsze Szwecję od Holzacji, albo też zwaliłaby na Prusy cały ciężar wielkiej wojny europejskiej. Triersche Ztg. zaś pisze, iż z dobrego źródła ma wiadomość, że skoroby tylko jeden żołnierz związkowy wszedł do Holzacji, natychmiastby Dania rozpoczęła polowanie na wszystkie pruskie statki kupieckie i wojenne, a mówić o sile floty austriackiej lub związkowej na wiele się nie przyda bo w razie wojny Szwecya połączy swoją flotę z duńską, które całą niemiecką flotę wojenną i handlową ze wszystkich mórz zmieca. Otóż w ten sposób przemawiają prawie wszystkie dzienniki pruskie o zamierzonej egzekucji przeciw Danii a głos ich zaczyna przekonywać całe Niemcy, jeszcze silniej niż nota lorda Russla do Bundestagu.

Sekretarz górniczy Gehrman, który z głównej kasy górniczej wrocławskiej zabrał 100,000 tal. i w świat się puścił z niemi, schwycony został w Peschierze nad jeziorem Garda, jak donosi Bresl. Ztg. i uwięziony.

Prezydum policyjne w Berlinie ogłosiło przestrożę, aby nie nosić ubiorów z zielonego tartanatu i sztucznych kwia-

tów barwionych farbami arsenikowemi, ponieważ w nowszym czasie znowu zaszło kilka wypadków otrucia w skutek wyziewu tych farb.

Gazety niemieckie zastanawiają się nad powodami niebrania udziału tak wielu miast niemieckich w demonstracyjnym obchodzie zwycięstwa pod Lipskiem. Schles. Ztg. tłumaczy, że nad Renem niechęć, drażnić Francuzów tém przypomnieniem, niechce jednak rozumieć, że miasta saskie mogą ubolewać nad uszczupleniem Saksonii w skutek niemieckiej niezdecydowanej polityki swego monarchy przed półwiekiem. Francuzi, powiada Gazeta, nie mogą obchodzić żadnych zwycięstw, bo tym brakowało jądra moralnego. „Jakże inaczey, pyta Schles. Ztg. rzecz ma się z walkami i zwycięstwami Niemców i ich sprzymierzeńców podczas wojen o niepodległość? Wojny te podjęto po długim, strasnym ucisku dla strażnienia obcego jarzma, a to przecież jest celem najwyższym, najmoralniejszym (sittlichste), za jaki naród może walczyć.” Koniec końcem ciekawość, jak obchód lipski wypadnie, a choć na nim nie będzie reprezentowaną Kolonia, za to będą reprezentanci miasta Poznania, aby święcić zwycięstwo, odniesione głównie siłami rosyjskimi, jak przypomniela Kreuz Ztg.

Świeć, 11 października. Bromb. Ztg. donosi, że lubo ostatnie poszukiwania u panów Borna w Jasińcu, Radkiewicza w Brzeziu i Rożyckiego w Biechówku, w powiecie świeckim nie odniosły żadnego skutku, bo znalezione w ogrodzie p. Borna nibyto trumny, okazały się staremi rozrzuconymi deskami a u p. Radkiewicza ograniczał się cały zbiór broni na parze zardzewiałych pistoletów; nie zaprzestano jednak dalszych poszukiwań. Dnia 9 b. m. odbyto rewizyę u ks. Morawskiego proboszcza w Dryczynie w skutek doniesienia do landrata, jakoby nocną porą przywieziono do ks. Morawskiego 2 czterokonne wozy broni, a nawet była mowa o armatach. Korespondent do Bromb. Ztg. wspominając o tej mistyfikacji przypomina podobne zdarzenie w okolicy Hirschberga w r. 1845 gdzie późniejszy dyrektor policyi p. Stieber, wówczas komisarz policyi kryminalnej w Berlinie robił poszukiwania jeżdząc pod pseudonimem Emanuela Schmidta malarza z Frankfurtu n. O. i chcąc odkryć spisek komitetów, ale kamergerycht berliński uznał całą sprawę za zmyśloną, lubo dopiero w 15 miesięcy.

Więcbork, 11 października. Tutejszy proboszcz ks. Zucht opuścił swoją posadę, powołany na dyrektora seminarium nauczycielskiego w Grudziądzu. Tymczasowym zarządcą tutejszej parochii zamianowano ks. Tandeckiego z Kamieńca.

W odległej o milę z gąd wiosce Czarnuniu spłonęło 20 zabudowań mieszkalnych i gospodarskich po części z plonem zniwonym i inwentarzami, które nie były podobno zabezpieczone. Pożar wzniecił, jak podaje korespondent do Bromb. Ztg. dzieci bawiące się zapałkami.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 października. Dzisiaj o godzinie 7 rano wojsko zamknęło ulicę Miodową i Daniłowiczowską, a otoczywszy pałac Grabowskich, przez którego rozległe dziedzińce przejść można z jednej na drugą powyższych ulic i który dla tego samego jest pod względem strategicznym ważny, najcisłszą w nim odbyto rewizyę. Co właściwie znaleziono, nie można na pewne się dowiedzieć, tyle pewna, że chwytając pierwszy lepszy powód gmach cały obsadzono żołdactwem, między wszystkich aresztowano częśćią w własnych mieszkaniach, częśćią odwieziono ich do cytadeli, i nie ulega wątpliwości, że korzystając z sposobności, gmach ten na własność rządową zabiorą. Dziś rzeczywiście każdy Warszawianin mieszkający w pięknej i na koszarę się kwalifikującej kamienicy nie może być pewnym jutra; gdyż zdaje się być oczywistą rzeczą, że Berg zamierza wszystkie wspanialsze gmachy w mieście pokolei skonfiskować, zarabiając w ten sposób podwójnie, bo wzbogacając rząd, a ubożąc właścicieli domów, i tak już podatkami i kontrybucyą na wpół zrujnowanych.

Policya grasuje po Warszawie z coraz większą zaciekłością, na ulicy nikt nie jest bezpiecznym, bo stojący na rogach policyjanci uzbrojeni w karabiny, gdy im się kto z twarzy nie podoba, a spiesznym idzie krokiem, mogą z broni palnej zrobić użytek i jak do zająca doń strzelać. Po rogatkach baczą teraz urzędnicy policyjni jak najcisłszy, czy na paszportach przybywających osób, nie znajdują przypadkiem wizy władz narodowych. Zdaje się jednakże, że władze te, by nie narażać niepotrzebnie podróżnych, wstrzymują się zupełnie od wizowania paszportów, że zatem Moskale w ten sposób mało kogo zdolają pochwylić. Łatwiej będzie im znaleźć winowajców, co niebaczni na stan w jakim Warszawa się obecnie znajduje, pozwolą sobie w mieszkaniu własnym po godzinie 10 wieczorem mieć jeszcze zapalone światło; gdyż policya ma rozkaz wpadania do domów i aresztowania podobnych buntowczyków, którzy o tak późnej godzinie jedynie zgubne dla rządu plany knować mogą. Lewszyn niezamordowany w swych czynnościach nowe znowu tyczące się fabryk ogłasza rozporządzenie, które brzmi następnie:

Warszawski oberpolicmajster. Z rozkazu władzy wyższej podaje do publicznej wiadomości, iż podług przepisu stanu wojennego, wzbrowione jest wyrabianie, na zakładach, fabrykach i warsztatach, wszelkiego rodzaju broni, narzędzi wojennych lub innych przedmiotów należących do uzbrojenia wojennego. Zatem właściciele zakładów, fabrykanci i majstrowie, a także robotnicy, gdzieby podobne roboty uskuteczniały, oddani

będą pod polowy sąd wojenny; zakłady ich i warsztaty będą zamknięte i oddane na użytek wojska, albo też ulegną karze pieniężnej, według uznania władzy wojskowej. Warszawa dnia 26 września (8 października) 1863 r. Jenerał major, Lewszyn.

Pałac Grabowskich na ulicy Miodowej zabrany został przez Moskale. Pałac ten należy do największych w Warszawie budowli, i prócz gmachu frontowego, posiada w dwóch obszernych dziedzińcach liczne zabudowania, zamieszkałe ogółem przez kilkadziesiąt osób z rozmaitych stanów. Między innymi składowi znajdującymi się w pałacu Grabowskich, jest także i księgarnia J. J. Okońskiego.

Dowiadujemy się z Posener Ztg, że w tym miesiącu udało się dwóm małym garstkom ochotników przejść z Prus do Królestwa między Ołobokiem a Gorzowem (Landsberg), gdzie zostali w broń zaopatrzeni i dalej w głąb kraju się udali. Wedle téjże gazety urządzili Moskale w dniach od 2 do 6 bm. oblawę w nadgranicznych Księstwu powiatach w celu zniechęcenia małych oddziałków powstańczych, przebiegających tę okolicę. Oblawa nie została uwieńczona pomyślnym dla Moskwy skutkiem, gdyż powstańcy zreszczenie zdołali się przemocy z ręk wyśliznąć. Dnia 3 bm. zaszła mała utarczka pod miasteczkiem Wartą, o której już donosiliśmy. Przed kilku dniami odważyło się 30 powstańców przyjść do Golinii miasteczka w Koninśkim, gdzie moskiewska stała załoga, na targ, by zakupić żywność dla znaczniejszego oddziału, obozującego w pobliskim lesie. Zostawiwszy broń za miastem ukrytą, weszli śmiało do miasta, i omyliwszy czujność Moskale, z zapasami zakupionemi szczęśliwie się napowrót do swoich dostali.

Od granicy górnośląskiej donoszą do Sc h l Ztg, że od kilku tygodni codziennie widać zdaleka w Królestwie luty pożarów niszczących lasy, które na rozkaz Berga na 8 wiorst po obydwóch stronach drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, wycięte i częściowo spalone być mają. Drzewo grubsze składają wsiągi i sprzedają. Do roboty téj używają wojska i chłopów pospędzanych z okolicy.

Warszawski korespondent do Timesa pisze ztąd między innymi: Wzbronienie wstępu na ziemię polską przez Moskale jest najmniej dotkliwą przykrością, jaką komuś mogą oni dokuczyć. Nie sądzę wprawdzie, by rząd rosyjski chętnie widział zbatożenie jakiego Anglika przez władze swe w Polsce, gdy całemu światu znany jest wrzask okropny, jaki w podobnych wypadkach cała Anglia podnosić zwykła; coż jednakże powiedzieć na postępowanie Moskale, którzy najprzód pozwalają podróżnemu wjechać do kraju będącego w powstaniu, później zaś chwytają go spokojnie wojażującego i nie troszczącego się bynajmniej o politykę, jako powstańca, odejmują mu wszelkie środki udowodnienia swęj niewinności, nie pozwalają mu piśmiennie udać się o pomoc do posła swego kraju, pozwalają zaś w końcu na list takowy, gorliwych dokładają starań, by pismo na miejsce przeznaczenia nie doszło? Podobny wypadek spotkał przed kilku tygodniami pewnego Anglika nazwiskiem Anderson, syna mieszkającego w Bonn angielskiego duchownego, który podróżując z hr. Bisping wychowawcem poręczonym jego pieczy, w Grodnie na Litwie nagle przytrzymanym został i wrzuconym do więzienia, w którym przypuszciliśmy, żeby go tymczasem nie rozstrzelano, powieszono lub na Sybir wysłano, dotąd byłby pozostał, gdyby kilku Anglików bawiących w Grodnie i zawiadomionych o tém zdarzeniu, nie było się czempredżę do ambasadora angielskiego w Petersburgu udało.

„J'ecrirai à mon ambassadeur” są pierwsze słowa, które Anglik w pewnej komedycie francuskiej za każdą razę powtarza, gdy służący w hotelu nie dość dlań jest ugrzecznionym, lub piesek się odważa ukąsić go w nogę. W rzeczy samej żaden Anglik nie omieszka w życiu rzeczywistym, apelować w tenże sam sposób, jeśli za granicą, już to z własnej winy, już to niewinnie, w jakąś łapkę przypadkiem wpadnie. Władze rosyjskie w Grodnie którym właściwość ta ludu angielskiego nie zupełnie była nieznaną, nie miały wcale ochoty w sprawie Andersona swobodnych otworzyć jęj szranków. Jednakże zmiekczeni nieco, przysłali mu w pomoc w połowie drogi, pozwalając na napisanie skargi i powierzenie im jęj do dalszego uwzględnienia, nie czyniąc wszelako żadnych kroków, by pismo to szybko do Petersburga przybyło, chociaż bezwątpienia dojdzie ono tam z czasem. Być może, że postanic opóźnił się w drodze, lub że list zarzucono. To pewna, że ambasada przy nadejściu drugiego pisma, owego pierwszego jeszcze nie miała w ręku.

Otóż przynajmniej należy, że Moskalam służyło prawo do aresztowania p. Andersona, gdy się wykazało, że dwóch chłopów oskarżyło go pod przysięgą, jako go wraz z uczniem widzieli wśród powstańczego obozu rozdziałającego proch i broń i rozmawiającego płynnie po polsku z buntowczykami, mimo że mówiąc nawiasem, p. Anderson słowka po polsku nie rozumie, ale wina Moskale względem p. Andersona a raczej względem zwyczajów międzynarodowych polega w tém, że usiłowali uwięzienie jego ostonić tajemnicą, co więcej, że odjęli mu wszelką sposobność zniesienia się z swym ambasadorem. Jednakże tegoż samego dnia, w którym przybyło dwóch współników p. Andersona do Grodna, mimo że im niepozwolono z nim się widzieć w więzieniu, uwolniono go na słowo honoru, i należy się spodziewać, że gdy jedne dowody, na których Moskale przeciw p. Andersonowi opierają swe oskarżenie, tj. kazania angielskie, które przy nim znalezione w manuskrypcie, a które powierzono tłumaczowi żydowskiemu nie zupełnie obeznanemu z językiem angielskim, dla przekonania się, czy nie są manife-

stami politycznymi, — że p. Anderson przedziera czy później na wolność wypuszczonym zostanie.

Z Wołynia, 4 października, piszą do Gaz. Nar.: Kontrybucya 10% od dochodu ściągnięto z nieubłąganą surowością. Co za nadużycia działy się wszędzie przy nakładzie jak i przy egzekucji tego podatku nadzwyczajnego, to trudno wymienić w korespondencji, która z niebezpieczeństwem wolności musi się przedzierać przez kordon. Prawie żaden obywatel nie miał gotówki na zapłacenie sum żądanych, licytowano więc za bezcena wszystkie jego ruchomości, zaczawszy od inwentarza i krescency, a skończywszy na meblach i bieliznie, wywiekanej z komód i kufrow. Lubomirskiemu w Równém wyprzedano wszystkie konie cugowe najpiękniejszej rasy arabskiej. Nabyli je właściciele, czynownicy, oficerowie po kilka rubli, i paradują niemi teraz. U b. marszałka Bobra zabrano karete i sprzedano za sześć rubli pewnemu włościaninowi, który zaraz na miejscu ucałował sprawnik, prosił go, aby mu wolno było jeździć nią, jakby sam czuł nieprawość i niesłuszność nabytku swego. Zboże sprzedawano hurtem kopa na kopę: pszenicy po 4, żyta po 1 1/2 złp. — Nikt jednak dobrowolnie nie płacił, bo z drugiej strony wydział wykonawczy rządu narodowego na Rusi wydał odezwę do właścicieli ziemskich, w której im tego stanowczo wzbronili.

ROSYA.

Petersburg, 8 października. Traktat handlowy zawarty pomiędzy Włochami a Rosyą, pomiędzy innymi przyznaje Włochom przebywającym w Rosyi nietykalność mieszkania, wolną obronę przed kradkami sądowemi, i uszanowanie tajemnicy ksiąg handlowych. Poseł włoski, margrabia Pepoli, wyjechał po żonę, z którą na zimę jeszcze powróci do Petersburga. Podobno cesarzowa rosyjska, bawiąca jak wiadomo na Krymie, dokąd cesarz przybył przed kilkoma dniami, mocno jest cierpiąca. — Wedle wiedeńskiego Botschaftera stanął traktat pomiędzy młodym księciem Daghestanu a naczelnikami Czerkiesów, celem przedsięwzięcia kroków wojennych przeciwko Rosyi.

— Piszą do Norda, że w Petersburgu powszechnie jest przekonanie, że tak zwanych prowincyi zachodniorosyjskich, to jest Litwy, Inflant, Podola, Wołynia, tak długo nie będzie można uważać za uspokojone, dopóki Polaków z tych prowincyi nie wyrugują. Różnica jedynie co do środków zachodzi. Jedni proponują aby podnieść Polaków do emigracyi, dając im w zamian dobra koronne w Rosyi, drudzy chcą, aby zakupiono ich dobra i odprzedano je Rosyjanom, inni aby od granic Kongresówki osiedlano starowierców i rozkolników. Wszyscy zgadzają się w tém, że żywiół wykształcony polski trzeba wypłenić. — W Inwalidzie Rosyjskim znajduje się rozkaz dzienny w. księcia Michała, naczelnego gubernatora w Kaukazie, z okoliczności przeglądu szpitalów wojskowych. W książce znalazł wszystko we wzorowym porządku ale później dowiedział się, że ten porządek zaprowadzan dopiero w wigilię jego przyjazdu. Tak n.p.w. Majkopie w szpitalu urządzonym na 700 chorych, trzymano ich 1400, a dopiero przed samym przyjazdem gubernatora wywieziono ich 636, pomimo że od 1 listopada do 15 stycznia dla natłoku zbytnej śmiertelność rosła w sposób przerażający. Przed samym przyjazdem wielki księcia bielono ściany izb wypełnionych chorymi, których lepij karmiono i którym dano świeżą bieliznę, później zaś zrzucono z urzędu 4 ordynatorów za to, że donieśli, iż chorych źle karmią. W. Książę powiada, że na przyszłość będzie karał nadużycia.

AUSTRYA.

Wiedeń, 12 października. Botschafter następnej treści podaje artykuł: Anglia i Francya zgodziły się na wystósowanie noty do gabinetu Petersburskiego, w których Rosyi oświadczają, że straciła prawo tytułu posiadania Polski, i o kroku tym zaawidomily Austryę. Jednakże po rokowaniach w dniach ostatnich w Wiedniu zdaje się, że wspólność akcji została utrzymana, i wskutek tego noty powyższe nie odeszły do Petersburga. Obecnie usiłowania skierowały się ku sformowaniu oświadczenia, któreby teoretycznie mniej, więziej zaś praktycznie rzecz wyłożyło, i nadało jej zupełnej powagi dokonanego czynu.

Z Berlina donosi wiedeński Botschafter o nowym kroku rządu pruskiego, aby sprowadzić pojednanie Rosyi z trzema dworami, a osobliwie z Francyą. Radzono z Berlina Gorczakowu, aby wystąpił z nową notą dla wprowadzenia dalej w ruch ucichłej dyplomatycznej korespondencyi.

— Wiedeńska Gen. Cor. donosi z Paryża, że rząd narodowy polski wystósował adres do Papieża dziękując za nakazanie modłów o Polskę i z prośbą o dalszą opiekę. Przy tém był załączony wykaz, iż od lutego r. b. 35 księży katolickich poniosło w Polsce śmierć na rusztowaniu, a przeszło 300 zostało wysłanych na Sybir lub trzymanych jest w więzieniu.

— Hr. Rechberg zalecił hr. Apponyi, posłowi austriackiemu w Londynie, który bawi obecnie w Wiedniu, aby odrzucił wszelką interwencyę angielską w usiłowaniu, zmierzające do przemiany wewnętrznej organizacyi związku niemieckiego. Jeżeli pobyt hr. Apponyi w Wiedniu miał na celu utrzymanie porozumienia Anglii z Austryą co do dalszego postępowania w sprawie polskiej, nie doprowadził do żadnego rezultatu. Austrya nie przyłączy się, jak zapewniają, do żadnego kroku, któryby sprawił nowy wyłom w istniejącym prawie międzynarodowem.

— Publiczność wiedeńska niezadowolniona z nowych podatków projektowanych przez p. Plenera. Zdziwiło, że p. Plener chce otwierać nowe drogi rozwojowi finansów austriackich, gdyż nie spodziewano się tego po nim; cieszą się, że po bankrocie genialnych pomysłów poprzednika objął ster skarbu człowiek prostej rutyny. Ale że minister finansów nic lepszego nie wynajdzie nad przestarzałe podatki od zbytku, zdziwilo jeszcze mocniej wszystkich. Tak dobrze jak p. Plener ścigać zamysła podatek od wierzchołków i pojazdów, obłożył mógłby podatkiem klejnoty, koronki itp. rzeczy. — Neueste Nachrichten, polityczny dziennik wiedeński zowie się od 11 b. m. Wiener Lloyd.

FRANCYA.

Paryż, 11 października. Cesarz Napoleon, jak twierdzi Mémorial diplomatique, odebrał wiadomość o odpowiedzi danę przez arcyksięcia Maksymiljana deputacyi meksykańskiej, wysłał doń list własnoręczny, w którym jak najzupełniej tę odpowiedź pochwała. Pan Debrauz, redaktor naczelnego Mémorialu, który udał się razem z deputacyą meksykańską do Miramare, w liście do swego dziennika zapewnia, że arcyksiążę co do treści swęj odpowiedzi porozumiał się poprzednio z cesarzem Francuzów i z naczelnikiem rodziny Habsburgów, cesarzem Franciszkiem. Pan Debrauz zaprzecza najmocniej, jakoby odpowiedź arcyksięcia była tylko wybiegiem. W rozmowie długiej i poufnej, jaka zawiązała się pomiędzy arcyksięciem a deputacyą po wypowiedzeniu odpowiedzi solennej zapewniał arcyksiążę, iż z żywą uwagą śledził rozwój ruchu monarchicznego w Meksyku. Głośno jednakże zaledwie czwarta część kraju dotąd przyłączyła się do wotum stoicy; „doniesienie mi, mówił książe, że rzeczywiście większość pozyskana jest dla mej elekcyi, a w niespełna 24 godzinach gotów jestem do wyjazdu.“ Z gabinetu arcyksięcia weszła deputacya do pokoju arcyksiężnej Karoliny, której pan Guttierrez Estrada przedstawił swych kolegów zdziwionych, że jasniejąca wdziękami księżniczka prowadzić mogła rozmowę w najczystszy narzęzu kastylijskiem. „Sama obecność, miał zaważać jeden z członków deputacyi po skończonej audyencyi, tej niezrównanej księżniczki warta jest dla jęj dostojnego małżonka tyle, co armia czterdziestotysięczna; nie wątpię, że najgorliwszy zwolennik Juareza na widok arcyksiężnej Karoliny, stanie się zapalonym imperyalistą.“ Arcyksiążę ma się już o tyle do wyjazdu gotować, że zamianował naczelnika zamku Miramare, aby ta wspinała rezydencya pozostała na tej samej stopie co dotąd. Arcyksiążę ofiaruje zamek w Miramare na zimową rezydencyę dla cesarza austriackiego. Niektóre pokoje mają pozostać gotowe dla przyjęcia w gościnę magnatów meksykańskich, którzyby chcieli zwiedzić dawną siedzibę swego przyszłego cesarza. Arcyksięstwo nim opuszczają Europę, odwiedzą cesarza Napoleona w Paryżu, a poprowadzą pożegnają się z królem Belgów i jego rodziną w Brukselli. Deputacya meksykańska w śróde oczekują w Paryżu. Do meksykańsko-miramarskiej sielanki p. „chevalier Debrauz de Saldapenna“ dołączym doniesienie France, „że powrót do Francyi marszałka Forey nie pociągnie za sobą zmniejszenia korpusu ekspedycyjnego w Meksyku, którego siła aż do nowego stanu rzeczy utrzymana będzie na równi, jak dotąd stopie.“ Układy i rokowania w sprawie polskiej, których stan obecny, znane z wyjątków, artykuły w Courrierze du Dimanche, w Debatach w Mémorialu diplomatique i w Constitutionnelu, dość zdaje się wiernie przedstawiały, rozbijają się o Austryę, tak że obiegają pogłoski w Paryżu, że cesarz przy zagajeniu izb oświadczy otwarcie, iż wspólna czynność z mocarstwami nie sprowadziła wcale korzystnej zmiany w położeniu Polski i przeto zaniechaną być musi. Czy wskutek tego Francya zupełnie, jak donosi korespondent do belgijskiej Indépendance, porzuci sprawę polską, czy też sama i osobno czynnie w niej wystąpi, łatwiej przypuszczać, niż na pewno twierdzić.

— Publiczność paryska zajmuje się przyszłym pobytom cesarstwa w Compiègne. Nie jest jeszcze zupełnie pewnym, czy dwór uda się tam tego roku. Pomiędzy zaproszeniami należy rozróżnić dwie kategorie: jedne mają charakter polityczny i cesarz niemi rozrządza, drugimi zajmuje się cesarzowa. Ponieważ zaś cesarzowa Eugenia bawi w podróży, rozesła zaproszenia dopiero po powrocie. Przed wyjazdem wszakże zaprosiła ustnie już około dwanaście dam, z których kilka słynie z wdzięków i dowcipu. Cesarz nie lubi zapominać o cudzoziemcach, bawiących w Paryżu, a znanych z umiejętności i nauki; bardzo chętnie widzi koło siebie ludzi sławnych i znakomitych; z tego powodu podają mu spis uczonych i artystów, którym można dać przystęp do dworu. Dyplomacya ustępuje tu na drugą linię. Ks. Metternich już jest zaproszony. Czy Budberg będzie jednym z pierwszych gości w Compiègne, nie pewna. Ks. Reuss, pierwszy sekretarz ambasady pruskiej, pobawi dłuższy czas w Compiègne. Cesarz zaprosił niektórych dygnitarzy, senatorów i kilku deputowanych. Na zabawach bnie zabraknie: łowy, teatr, żywe obrazy, wszystko to gościom wytchnąć nie pozwoli. Poufni przyjaciele przybywają dopiero w ostatnim tygodniu, a zabawa jest wtedy najwyższą. Takim jest program pobytu w Compiègne, jeżeli otwarcie ciała prawodawczego zabawom nie przeszkodzi.

— Piszą stad między innymi, do Czasu: Język dzienników rządowych ma zawsze na oku giełdę, której dalszy kurs jest politycznie potrzebny i ma zamiar przyspieszenia decyzji Anglii, pospiech bowiem w Polsce jest niezbędny. Mimo zaprzeczeń dzienników rządowych, negocyacye prowadzą się z Anglią. Negocyacye mają schodzić do ostatnich następstw, do kresu granic a nawet, jak zapewniają, formy rządu Polski, kwestya bowiem przewagi wpływu w Polsce, Francyi lub Anglii jest uważaną za rzecz niemałej wagi. W tém co się dzieje, hr. Walewski może odegrać rolę znaczącą i pełną sławy. Sprawa polska, jak się tu wyrażają, jest w połogu, ale nie wiadomo jeszcze co porodzi. P. Drouyn de Lhuys wie dobrze, że stan Polski jest rozpacziwy; że polityka eksterminacyjna i kłamstwo panują w dyplomacyi petersburskiej; że to co się dzieje w Polsce, jest pomimo przeczeń Constitutionnela, sromotą dla Francyi, Anglii i prawa narodów. Konsul francuski w Warszawie donosi, że nie wychodzi już na ulicę wieczorem, że szpiegostwo dzień i noc go otacza. P. Drouyn de Lhuys zajmował się w tych czasach ocaleniem hr. de Montessey, który został pochwycony udając się do Polski. Otrzymał on jego uwolnienie, ale szlachetny młodym wybierał się do Polski inną drogą i tylko zapewnienie, że na wiosnę będzie wojna, od tego go wstrzymało. Dyplomacya mówi ciągle o wiosnie, a tymczasem nadchodzi zima dla powstania. Najpolityczniejszym dziennikiem w Paryżu jest podobno Charivari. Ryciny tego krotofilnego dziennika nie są wcale krotofilne i często są nader uczące. — Czytamy w Courrier du Dimanche: Ks. Czartoryski wystósował do p. Drouyn de Lhuys i do hr. Russla wezwa-

nie, którego celem jest otrzymanie od rządu francuskiego i angielskiego uznania Polaków za wojujących. Chociaż fakt mniej lub więziej wyraźnie zaprzeczano, mamy powód mniem że Patrie, która pierwsza o nim doniosła, była dobrze zamdomiona. Nie zdaje się, iżby rząd cesarski uważał za możli na teraz uwzględnić (déferer) życzenie wyrażone przez księ-

— Jacht cesarski l'Aigle zarzucił 8 b. m. kotwicę przed dyksem. Cesarzowa, która podróżuje pod nazwiskiem marybiny de Pierrefonds, udała się do Sewilli, zkąd 10 ranu wródo do Kadyksu. Ztamtd ma udać się do Malagi. Królowa hi pańska zaprosiła ją do Madrytu.

— Z Rzymu donoszą, że generał hrabia Montebello uzyskałszy urlop przybędzie do Francyi; przed odjazdem otrzyma dyencyę u papieża. Wyjazd księcia Montebello z Petersburga, który dawniej otrzymał urlop, opóźnia się dla choroby z jego cierpiącej na raka.

— Wielka księżna Olga rosyjska przybyła w sobotę Nicei, gdzie zamysła przepędzić zimę. Journal de Ni donosi, że spodziewają się w tém miesiącu przybycia króla lenderskiego i wielkiego księcia badenskiego.

— Espana twierdzi, że wiadomość podana przez Drio de Santiago de Cuba, jakoby rzeczpospolita Hchciała przyłączyć się do cesarstwa francuskiego, nie jwcale nową. W chwili gdy dawniejsza część hiszpańska wylaczyła się znów z Hiszpanią, już mówiono o aneksyi rzyzpospolitej do Francyi.

— Króla Hellenów oczekują 13 lub 14 bm. w Paryżu. W podróży nosi mundur marynarza duńskiego, dopiero na fagacie Hellas przywdzieje mundur grecki.

— Pays odebrał wiadomości z Kopenhagi, że Angbedzie interweniowała w chwili egzekucyi związkowej. Telegrafem nakazano wysłać z Cherbourg'a natymiast batalion wojska morskiego do Kochinchiny.

— Z Barcelony donoszą, że na drodze żelaznej z mias tego do Granollers wydarzył się smutny przypadek. Poci przybywający z Francyi, z 9 wagonów złożony, załamał ma na rzece Habern, podminowany przez deszcz, które tor rzyszyły wielkiej burzy. Lokomotywa i 7 wagonów zapaż ze sobą uniosła, rannych ilość bardzo znaczna.

— L'illustration paryska zamieszcza rycinę przedstawiającą rabunek pałacu Zamojskich w Warszawie i piękn artykuł p. Labbé p. t. „L'hiver et la Pologne.“

— Wedle pogłoski, p. Pietri ma nadzieję zostać ministrespraw wewnętrznych.

Paryż, 14 października. Dzisiejszy Monitor ogłas następnę nominacye w ciele dyplomatycznym: ambasadoramianowani: w Londynie książę La Tour d'Auvergne, w Rzym hr. Sartiges, posłami w Turynie baron Malaret, w Brukseli rrieries Levaques, w Hanowerze Reiset, w Darmstadt Astorg, C sarz dziękuje w liście własnoręcznym baronowi Gros za poświęcenie, jakiego złożył dowód odraczając swe ustąpienie z czynnej służby i przyjmując ambasadę w Londynie; dzisiejsze okoliczności powiada cesarz, pozwalają zwolnić barona od obowiązków. Monitor potwierdza śmierć p. Billault, którą nazywa stratą niezmierną dla Francyi.

ANGLIA.

Londyn, 10 października. Rząd angielski obłożył Lair okręty pancerne, zbudowane niewiadomo dla kogo, aresztu i przytrzymał w Liverpoolu. Hr. Russell, lord Palmerst i ks. Newcastle przybyli do Londynu; gabinet wkrótce rozpocznie narady.

— Sprawa polska zajmuje w najwyższym stopniu dzien nikarstwo angielskie. Niepodobniestwem byłoby podawać co dzień choć tylko co ważniejsze wyjatki z obszernych o tym przedmiocie rozpraw znamienitszych dzienników, bo aniłmiejsc a ni czasu nie starczyło. Dla tego ograniczamy się wspomnieniami przynajmniej o niektórych artykułach przytaczając z nich parę ustępów. Morning Post rozważając się na okrucieństwach popełnianemi po całej Polce przez Moskał powiada między innymi: Jeżeli uchwała nieznanego trybunał niezdolna jest skrytobójstwa zanienić w stracenie publicznego też nie wzywa do osobistego stawienia się, a na publicz stracenie na stokach cytadel go wskazuje, nazwać inaczej j morderstwem z zimną krwią popełnionem. Generał Berg widocznie plan sobie założył, zmusić mieszkańców Warszawy do powstania, aby znaleźć powód do otwartego rozpoczęcia polityki wytepienia i przewyższenia Murawiewa. Tej samej faktyki chycono się w styczniu podczas konskrypcyi. Jeżeli Europa mu pozwoli, to łatwo znajdzie powód okrucieństwa w pałacu Zamojskiego dokonane, powtórzyć na wielką skalę. Rządowi rosyjskiemu wydawać się to może mistrzowskim zamachem męza stanu, zamienić Warszawę w stós, gruzów i starozżytną stolicę Królestwa wymazać z karty Polski. Zaprawdę nie zapóźno dla mocarstw europejskich, przesłać do Petersburga protestacyę.

— Czytamy w Daily News: Wystąpienie ks. Czartoryskiego mające na celu wyjednać uznanie Polaków za wojujących nie mogło przypaść w dogodniejszą chwilę. Rosya zgwałciła traktaty. Posiadanie dawnych i nowych prowincyi polskich przez Rosyę staje się odtąd kwestyą otwartą mogącą być rozwiązana przez powstanie lub wojnę. Nie wiemy, czy rzeczywistie wysłana została nota ogłaszająca traktaty z r. 1813 za zniesione, lecz jest niemożliwą, aby mocarstwa mogły zgodzić się milczeniem na oświadczenie Rosyi, że dźerży Polskę prawem zdobyczy. Rosya zamknęła dyskusyę twierdząc, byłaby ona tylko stratą czasu. Nie ma więc nic innego między wojną a dyplomacyą, jak cofnięcie sankcyi dyplomatycznej danęj posiadaniu Polski przez Rosyę, w którym to cofnięciu mieści się uznanie Polaków za wojujących. Jest niemożliwą aby Anglia odmawiała uznać Polaków za wojujących po zwycięściu miesiącach walki heroicznej, kiedy natychmiast przyznała tę kwalifikacyę skonfederowanym amerykańskim. Uzna-

nie to ze względu na zbliżającą się zimę, jest dla Polaków kwestją życia lub śmierci.

Times opowiada początek powstania traktatów z r. 1815, które Europa uważała za przedmurze przeciw demokracji i ambicyi Francji.

Umarł w tych dniach szanowany powszechnie arcybiskup dubliński Whateley, w 77 roku wieku.

Dnia 6 b. m. było w Anglii trzęsienie ziemi, które szeroką i długą zajęło przestrzeń, ale nie zrzuciło szkód znacznych.

WŁOCHY.

Rzym, 2 października. Piszą ztąd między innymi do Czasu: Wielce nas tu zgorzyla uchwała katolickiego kongresu we Frankfurcie, w skutek której zwołanie to zanościło protestacyę przeciw okrucieństwom popełnionym z obu stron w Polsce.

Rząd narodowy pod karą śmierci zakazał wyświęcać kks. Żubińskiego i Popiela. W tjeże Union p. Poujoulat twierdzi, że depeza rządu narodowego do ks. Konstatego (sic) Czartoryskiego ułożoną w Paryżu została i że pióro swego przyjaciela w niej poznał.

P. Kisieliew widział się z kardynałem Antonellem i starał otrzymać odwołanie tego, co Ojciec święty dla Polski uczynił. Ma się rozumieć, iż się niepowiodło dyplomacie moskiewskiemu.

tutejszej dywizyi francuskiej wyjechał do Francji. Przybył tu król bawarski.

GRECYA.

Korfu, 6 października. Piszą ztąd do Köln. Ztg. W sobotę w południe udał się lord nadkomisarz Wysp Iońskich w uroczystym pochodzie do parlamentu, aby tam oświadczyć, że JKMosć królowa Wiktoryja postanowiła w skutek wielokrotnych proźb iońskich ludności wyspy te odstąpić Grecji, skoro tylko król Jerzy I zasiądzie na tronie.

Wiadomości z Aten sięgające do 4 bm., pisze Pays, donoszą o nowych nieporządkach powstałych na prowincyi. W Nauplii unikniono krwawego starcia tylko przez użycie znacznej sily. Stronictwa intrują w stolicy, a przesilenie ministerjalne trwa dotąd.

Ostatnie wiadomości.

Z teatru wojny dowiadujemy się z Czasu o pięciu nowych potyczkach, z których jedną stoczył w Kaliszkim d. 5 października pod Tokarami między Turkiem a Dobrą oddział Putza.

W Krakowie donoszą o zabraniu przez władze na Kleparzu 3 centnarów prochu w workach i skrzynkach. Kronika poniedziałkowa została skonfiskowaną za artykuł o finansach austryackich.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 14 października. Onegdaj aresztowano aptekarza tutejszego p. Jagielskiego. Aresztowanie nastąpiło podobno w skutek rekwizycji sądu stanu w Berlinie.

Jeden z dawnych jeszcze z Księstwa Warszawskiego urzędników, sekretarz sądu powiatowego w Poznaniu, p. Stanisław Węclewski, obchodził dziś jubileusz 50 letni swiej służby publicznej.

Gniezno, 11 października. Do Pozn. Ztg piszą, że tutejsza nowa szkoła dla chłopców o 4 klasach gimnazjalnych od VI do III otwarta będzie 15 października.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Table with 2 columns: commodity name and price. Includes items like Pšenicy pięknej szefl., żyta ciężkiego, jęczmienia dużego, owsa, grochu do gotów, rzepiku zimowego, etc.

Horn, prezes rejencyjny p. Schleinitz, prezes sądu apelacyjnego i wielu innych naczelników władz cywilnych i wojskowych. Mowę przy wprowadzeniu dyrygenta i nauczycieli powie burmistrz p. Machatius.

Grodzisk, 9 października. Od dnia 4 do dnia 8 b. m. włącznie, a więc przez 5 dni odbywała się u nas pod przewodnictwem najprzewielebniejszego naszego biskupa, ks. Stefanowicza i ks. ks. misjonarzy Prasałowicza i Michała Mycińskiego misya.

Z Krobkiego, 11 października. Z polecenia radcy ziemiańskiego pana Schopis, przybyło dnia 8 bm. trzech żandarmerów do Szurkowa, celem zrewidowania kupy kompostu znajdującej się tamże na podwórzu, w której, podług zasklej denuncyacji, miała się broń znajdować.

Pleszew, 9 października. Stosownie do życzenia najprzewielebniejszego naszego arcybiskupa odbyło się w kościele parafialnym w Pleszewie, na pamięć tysiąclecia rocznicy zaprowadzenia Chłrciństwa w naszej krainie, nabożeństwo na wzór misyi dnia 4, 5 i 6 października.

Przybyli do Poznania. Dnia 14 października. BAZAR. Wł. dobr. hr. Mielżyński z Iwna, Cieszkowski z Wierzenicy, proboszcz Radzki z Lubinia.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr. Sławski z Komornik, Koczorowski z Jasinia, Zakrzewski z Żabna, Szubert z żoną z Wielkiejwsi, Biegański z Cykowa, Skarżyński z Sokolowa, pani Strahler z Wągrowca.

HOTEL RZYMSKI. Księża Schiffmanna z Wrzesni, Kroschel z Krośnicy, teolog Aldé z Koptuszczyk, kup. Dohmen z Gładbachu, Thonemann, Haudmann, Ullermann, Bonnelt z Berlina, Collmann z Monachium, Siehler z Wrocławia, Wiegand z Frankfurtu n. M.

HOTEL EUROPEJSKI Wł. dobr. Cieślński z Piły, Kurnatowski z Dusiny, Miłkowski z Rusocina, Turno z Obieziera, pani Górka z córką z Żydowa, pani Wybięka z Tylic, pani Sprenger, i kapit. Jüngling z Malicza, partykularz Sadel z Ofnachu.

HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr. Arndt z żoną z Dobieszewic, Kurth z Budziborza, pani Wiese z córką z Sienna, Pruski z familja z Pieruszyce, ks. Gubert z żoną z Powiędzisk, dzierz. Burghardt z Weglewa, kucpy br. Goldenring z Warszawy, Bessor z Szczecina, prob. Hebanowski z Bogówca, gimn. Kornatowski z Bydgoszczy.

HOTEL BERLINSKI. Kapitałista Grabowski z Krotoszyzna, porucz. Dioszeghy z Sprembergu, fencich Dioszeghy z Koźła, dzierz. Sachocki z Czerleju, insp. Söhle z Berlina, młynarz John z Konina wł. dobr. Jounne z Lasowa, pastor Clement z Czarnkowa, oberzysta Kaube, kotlarz Netzaband z Rogozna, burmistrz Grohler i ks. Binner z Miłosławia.

